

KS. PAWEŁ BORTKIEWICZ TCHR

Proklamacja kultury życia w świetle doświadczeń totalitaryzmów XX wieku

Truizmem jest określenie wieku nam współczesnego jako wieku dwóch straszliwych totalitaryzmów. Ich skala, wielkość zagłady jest tak bezmierna, że większość badań koncentruje się wokół samego faktu zagłady. Nasuwa się pytanie - Czy można zmierzyć i opisać wielkość bezbrzeżnego zła i zniszczenia? Wobec tego sceptycyzmu poznawczego, który pojawia się w tym miejscu, wydawać się może naiwną próbą dokonania zamiast opisu wnikliwej analizy „efektów” totalitaryzmów. Stajemy bowiem nieuchronnie wobec czegoś, co zdaje się być złem absolutnym, odbierającym prawo myślenia i nadziei. Warto przywołać słowa, które wypowiedział Elie Wiesel¹, autorytet i świadek, reprezentant narodu, który doznał niewyrażalnego i niepojętego zła: „Filozoficznie rzecz biorąc, to było zło absolutne. Przerazające było odkrycie, jak wielka jest potęga zła”² Pytany o interpretację Holocaustu odpowiada: „Jeżeli ktoś próbuje wyjaśnić Holocaust z punktu widzenia teologii, to ja nie mogę takiego wyjaśnienia zaakceptować. Nie ma odpowiedzi, nie powinno być żadnej odpowiedzi. Holocaust powinien pozostać dla ludzkości wiecznym znakiem zapytania”

Warto w tym miejscu zauważyć, że o bezwzględnej unikalności Holocaustu - w oczach Żydów - decyduje najgłębszy, najbardziej osobisty wymiar uczestnictwa. Dla tych, którzy trwali inaczej - myślą, odczuciem, solidarnością współcierpienia w gehennie obozu hitlerowskiego, być może możliwe stają się pewne analogie. Wystarczy przywołać tutaj najwybitniejszego bodaj żydowskiego filozofa naszego wieku Emmanuela Lévinasa: „Myślę, że wszyscy zmarli w Gułagu i we wszystkich innych miejscach tortur, są obecni w naszym politycznym wieku, kiedy mówi się o Auschwitz”³ Zdaniem Wiesela nie można jednak porównywać Auschwitz z Gułagiem.

Takie stanowisko ośmiela do podjęcia próby spojrzenia na obydwie totalitaryzmy nie po to, by po raz kolejny zdemaskować ich zło. Dokonana diagnoza może bowiem posłużyć do spojrzenia na stan kultury post-totalitarnej. Czy jest ona istotnie odejściem od rdzenia tamtego historycznego spustoszenia? Warto w oparciu

E. Wiesel urodził się w 1928 r. na Węgrzech. W wieku 16 lat został uwięziony w Oświęcimiu, potem w Buchenwaldzie. Opisał przeżycia oświęcimskie w książce „Noc” Jest m.in. laureatem pokojowej Nagrody Nobla z 1986 r.

² E. Wiesel. Kiedy życie było zbrodnią. Z (...) rozmawia J.B. Warman. „Gazeta Wyborcza” nr 23 z 27.01.1995 s. 13.

³ E. Lévinas. La souffrance inutile. W: Les Cahiers de 'La nuit surveillée'. Emmanuel Lévinas. N. 3. Lagrasse 1984 s. 335. przyp. 5.

o wy wpływające wnioski dostrzec nauczycielskie przepowiadanie Jana Pawła II służące proklamacji życia.

1. ŚWIAT DWÓCH TOTALITARYZMÓW XX WIEKU

Istnieją różnice między dwoma totalitaryzmami. Jedną z nich, niejako poznawczą, jest perspektywa judaistycznego spojrzenia na czas, na podmiot wydarzeń tego czasu, którym jest naród. To właśnie, jak sądzę, miał na myśli E. Wiesel, gdy mówił: „samo BYCIE stało się zbrodnią” BYCIE CZŁONKIEM NARODU. BYCIE ŻYDEM. Niektórzy z żydowskich myślicieli podkreślają jako kategorie wyróżniające Szoah od innych form zagłady następujące czynniki:

- a) masowość zagłady (rzutująca na problem istnienia Żydów jako takich),
- b) bezwzględny charakter „eksterminacji”,
- c) pochodzenie (żydowskie) jako wystarczający powód do zagłady,
- d) „ostateczne rozwiązanie” - jako cel sam w sobie,
- e) „normalność” sprawców zbrodni⁴

Do tego katalogu kryteriów dodaje się jeszcze perwersję prześladowców dążących do wzbudzenia w Żydach odrazy do nich samych, a także sam fakt antysemityzmu zakorzenionego w kulturze europejskiej, umożliwiającego przeprowadzenie Holocaustu.⁵ Tym, co zwraca uwagę, jest fakt łącznego, integralnego występowania tych czynników w odniesieniu do zagłady Żydów.

Totalitaryzm, ludobójstwo w tzw. obszarze Gułagu - w ocenie E. Wiesela - wygląda nieco inaczej. Podmiotem tragedii był ten, kto niósł w sobie BYCIE WROGIEM. W tym miejscu warto się zastanowić, kto był owym wrogiem?

Polska literatura łagrowa dostarcza cały katalog uściśleń: wrogiem był „szpieg” np. Czapski z racji zakupionego w Paryżu planu miasta; wrogiem państwa komunistycznego był komunista Broniewski; wrogiem był kilkunastoletni autor wspomnień „Wróg towarzysza Stalina”; wrogiem był urzędnik poczty polskiej, skoro ziemię, na której pracował, zaanektowała Rosja Sowiecka; wrogiem był Grubiński, autor sztuki o Leninie; wrogiem była G. Lipińska, która „utrzymywała kontakty” z Anglikiem Adamem Smithem, choć ten żył kilka wieków wcześniej...⁶ Ten katalog byłby straszliwą groteską, gdyby nie był okupiony łagrem czyli

⁴ Por. E. L. Fackenheim. *To Mend the World: Foundations of Future Jewish Thought*. New York 1982.

⁵ Por. N. Solomon. Czy Szoah wymaga radykalnie nowej teologii. W: *Żydzi i chrześcijaństwo w dialogu*. Red. W. Chrostowski. Warszawa 1992 s. 130.

⁶ Por. np. J. Czapski. *Na nieludzkiej ziemi*. Warszawa 1990; W. Grubiński. *Między młotem a sierpem*. Warszawa 1990; G. Lipińska. „Jeśli zapomnę o nich...” Paris 1988; I. Wasilewska. *Za winy niepopelnione*. Rzym 1945; por. też. P. Bortkiewicz. *Zachowanie wartości moralnych w sytuacjach granicznych. Studium na podstawie polskiej literatury łagrowej*. Łódź 1994 s. 43-48.

morderczą pracą, utratą zdrowia i życia milionów istnień ludzkich. Można więc pytać, jaki właściwie był wspólny mianownik winy tych wszystkich ludzi? Co właściwie decydowało o ich BYCIU wrogiem? Odpowiedź jest właściwie jedna: BYCIE CZŁOWIEKIEM w prawdzie jego istnienia. Stąd też wypływa wniosek, że główny wysiłek maszyny łagrowej szedł nie w kierunku unicestwienia narodów, ich kultury, bogactwa duchowego, egzystencji biologicznej (choć te wszystkie poczynania miały miejsce w hitlerowskim Oświęcimiu) ten wysiłek szedł w kierunku radykalnej i ostatecznej aberracji antropologicznej. „Specyfiką tych warunków [łagrowych] była próba zawężenia całego bogactwa egzystencji ludzkiej do ciasnych ram doraźnych przesłuchań, w wyniku których usiłowano imputować człowiekowi niepopelnioną winę. Człowiek, który w efekcie trafiał do łagrów, miał w nich żyć z takim właśnie poczuciem winy, faktycznie dokonując samozniewolenia, a ostatecznie tracąc sens własnej egzystencji”⁷ Nie wystarczyło człowieka skazać, ani nawet wzbudzić w nim odrazę do siebie samego, chodziło o pokajanie się człowieka za winy niepopelnione!

Skazany był i tak przeznaczony na unicestwienie zaś zbrodniarzom chodziło jedynie o to, aby OFIARA stanęła po tej samej stronie, co jej KAT, aby opuściła stronę bycia w prawdzie i stanęła po stronie zakłamania. Zakłamanie nie było tutaj jedynie zafałszowaniem rzeczywistości. Było kreacją swoistego anty-świata, w którym jak pisał J. Strzelecki: „bezbrzeżna wolność przybrała kształt bezbrzeżnej tyranii zwolnionej z wszelkich wyższych nad nią praw; do równości odwołali się rzecznicy totalnego wyrównania przekonań; braterstwo odsoniło się w swej najłatwiejszej potencji wyrażającej się w nienawiści do tych, którym odmówi się tytułu brata”⁸

ANTY-CZŁOWIEK w ANTY-ŚWIECIE. To już nie tylko problem deheroizacji ludzkiego życia, dehumanizacji śmierci i umierania sprowadzonego do rzędu rozpadu materii, ale to kwestia odrzeczywistnienia świata i człowieka. To „inny świat” (Gulag), w który trudno uwierzyć ludziom końca XX wieku.

Niewątpliwie istnieją różnice między totalitaryzmem hitlerowskim a stalinowskim. Jest jednak pewien czynnik wspólny - odczłowieczenie człowieka, aberracja antropologiczna, świadoma rezygnacja z prawdy o człowieku. Ważne jest dostrzeżenie owego agnostycyzmu antropologicznego, dokonanego perwersyjnie i z premedytacją. Aby odpowiedzieć na pytanie o to, czy ten czynnik jest już wyłącznie przynależny do historii, trzeba spojrzeć na analizę interpretacji mechanizmu zła zagrażającego współczesnej kulturze.

⁷ P. Bortkiewicz. Tamże s. 51.

⁸ J. Strzelecki. Niegodność i godność człowieka w wieku XX. W: Zagadnienie godności człowieka. Red. J. Czerkawski. Lublin 1994 s. 143.

2. DEMASKACJA KULTURY ŚMIERCI

Jan Paweł - człowiek, którego posługa kapłańska przypada na zgłiszcza jednego totalitaryzmu i zarazem umacnianie się drugiego jest wyjątkowym świadkiem swojej epoki. W swojej autobiografii⁹ nie dokonuje oceny żadnego z totalitaryzmów, nie używa języka aksjologicznego, nie ocenia i nie potępia. Jednak niemal beznamiętna kronika faktów dotyczących naród i najbliższych jest, mimo tej właśnie warstwy oceniającej, jeszcze bardziej przejmująca. O ile więc „Dar i Tajemnica” stanowi diagnozę zjawisk XX wieku, o tyle analizę intelektualną sytuacji współczesnego świata przynosi inna książka papieska wywiad „Przekroczyć próg nadziei”¹⁰ Ponieważ ta analiza splata się z tak charakterystyczną dla wywiadu Ojca św. wiarą profetyczną, powstaje tedy zarówno analiza stanu świata jak i prognoza związana z nadzieją, a nawet z tym, co „poza” jej progiem. Owe książki o charakterze autobiograficznym stanowią zarazem doskonały kontekst do lektury jednego z najistotniejszych dokumentów tego pontyfikatu - encykliki „Evangelium vitae”¹¹ Papieski dokument dotyczy bowiem całego zespołu zjawisk podejmowanych w obszarze uniwersalnym a mianowicie zmagania dwóch kultur. Ojciec św. wprost mówi o dokonującej się konfrontacji „kultury śmierci” i „kultury życia” Obie formy społecznego sposobu bycia człowieka - w czasie i na ziemi - są bardzo wnikliwie potraktowane przez Jana Pawła.

Ojciec św. odsłania i demaskuje *fenomen kultury śmierci*. Nie czyni tego w sposób fatalistyczny, by wzbudzić defetystyczne nastroje. Jego analiza służy jednemu celowi: „Jak zatrzymać rękę Kaina, jak dać siły do obrony dobra, które Stworzyciel umieścił w sercu człowieka; jak uzdrowić i zbawić świat”¹²

Zewnętrznym przejawem analizowanej przez Papieża „kultury śmierci” jest mentalność utylitarna społeczeństw, która tworzy „kulturę antysolidarystyczną” Autor encykliki stwierdza: „stoimy tu wobec rzeczywistości bardziej rozległej, którą można uznać za prawdziwą strukturę grzechu: jej cechą charakterystyczną jest ekspansja kultury antysolidarystycznej, przybierającej w wielu przypadkach formę autentycznej «kultury śmierci». Szerzy się ona wskutek oddziaływania silnych tendencji kulturowych, gospodarczych i politycznych, wyrażających określoną koncepcję społeczeństwa, w której najważniejszym kryterium jest sukces” [EV 12]. Kultura ta, jako produkt owej mentalności, uznaje za wartościowe życie o stosownej jakości (*quality of life*). Jest ono nośnikiem sukcesu, jest użyteczne dla społeczności

⁹ Jan Paweł II. Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich. Kraków 1996.

¹⁰ Jan Paweł II. Przekroczyć próg nadziei. Lublin 1994.

¹¹ Jan Paweł II. Encyklika „Evangelium vitae” Watykan 1995 [dalej: EV].

¹² Jan Paweł II. Przemówienie na Anioł Pański 2.04.1995 r. cyt. za: KAI Biuletyn z 5.04.1995 r. s. 12.

- stąd w konsekwencji, społeczeństwo nie zgadza się na funkcjonowanie w sobie samym osób beżużytecznych zdefektowanych płodów, nieuleczalnie chorych, przewlekle konających,znaczonych trwałym upośledzeniem. W ten sposób działania aborcyjne i eutanatyczne stają się praktyczną eksplikacją tej kultury. Tym jednak, co stanowi novum w tej kulturze i mentalności niesione przez naszą współczesność, to próby kodyfikacji mentalności w postaci ustaw prawnych aborcyjnych i eutanatycznych¹³ Ten aspekt podważa bezsprzecznie całą kulturę prawną, tak charakterystyczną dla cywilizacji zachodniej. Oto bowiem „[...] «prawo» przestaje być prawem, ponieważ nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. W ten sposób demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny [...]” [EV 20]. W tym miejscu pojawia się kwestia krytycznej oceny demokracji, absolutyzowanej i fetyszyzowanej we współczesności. Jan Paweł odsłania personalistyczne kryterium autentycznej demokracji - osobę ludzką. Potwierdza, że istotnie „nienarodzony miarą demokracji”¹⁴

Idąc w głąb swojej analizy Jan Paweł odsłania, że ów kodyfikowany styl utylitarne i instrumentalnego myślenia o drugim człowieku, bliźnim, który przeobraża się w mechanizm totalitarnego godzenia w życie osób, ma u swoich podstaw absolutyzację wolności oderwaną od prawdy o człowieku i prawdy o życiu. Szerzej na ten temat Jan Paweł wypowiedział się w poprzedniej swojej encyklice „Veritatis splendor” Tutaj podaje praktyczne, społeczne, moralne, polityczne i prawne aplikacje fałszywie zdynamizowanej, rozrośniętej wolności.

Trzeba z kolei zauważyć, że w encyklice „Evangelium vitae” - Ojciec św. idzie jakby o krok dalej, albo głębiej - poza płaszczyznę etyczną skrajnej autonomii człowieka. Zgodnie ze swoją wizją zainicjowanego w absolutyzacji wolności i rozumu kryzysu człowieczeństwa, Papież ukazuje konsekwencje tego procesu. Absolutyzacja rozumu i wolności tworzy obszar świata, w którym „człowiek żyje, jakby Bóg nie istniał” W ten sposób, wraz z Autorem Encykliki, czytelnik kieruje się w stronę podstawowej i najbardziej radykalnej przyczyny, genezy kultury śmierci. Jest nią nazwana wprost sekularyzacja i omówiony opisowo ateizm. Encyklika określa je mianem „osłabienia wrażliwości na Boga i na człowieka” [EV 21]. Charakterystyczna jest i konsekwentna owa koniunkcja: „[...] tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie” [EV 21]. W innym numerze Papież dobitnie potwierdza: „Kto nie uznaje Boga jako Boga,

¹³ „Evangelium vitae” w numerze 4 stwierdza, że tak oto pojawia się „[...] aspekt dotąd nieznan i [...] jeszcze bardziej niegodziwy [...]: znaczna część opinii publicznej usprawiedliwia przestępstwa przeciw życiu w imię prawa do indywidualnej wolności i wychodząc z tej przesłanki domaga się nie tylko ich niekaralności, ale wręcz aprobaty państwa dla nich [...]”

¹⁴ Por. T. Styczeń. Nienarodzony miarą demokracji. Lublin 1991.

sprzeniewierza się głębokiemu pojęciu człowieka i narusza komunie między ludźmi” [EV 36].

Znamiennym jest owa zależność „nie uznawania Boga jako Boga” i destrukcji antropologicznej oraz społecznej - zależność typowa dla sekularyzmu, o czym pisał także Papież w „Przekroczyć próg nadziei”¹⁵ Warto zarazem zauważyć charakterystyczny związek opisywanych postaw z postawą obojętności („osłabienia wrażliwości”). Jest to postawa zakorzeniona w sumieniu, wedle wielowiekowej tradycji zachodniej myśli, rozumie praktycznym człowieka. A zatem, wydaje się w pełni uprawnione mówienie o zawinionym agnostycyzmie teologicznym jak również antropologicznym.

W ten sposób Jan Paweł II wraca z konsekwencją do problemu prawdy o człowieku - zdolności poznania i uznania tej prawdy. Podstawowym problemem podjętym przez Ojca św. w analizie zjawisk kulturowych jest zagadnienie „agnostycyzmu nieautentycznego”, który dotyczy zarówno teologii jak i antropologii. Papież wskazuje z troską na szeroką postawę kulturową dzisiejszego świata, jaką jest wyrażanie „nie wiem” - wobec istnienia Boga, Jego osobowości, transcendencji i opatrności¹⁶ Owo „nie wiem” nie jest wszakże autentyczne. Przeciwnie, najczęściej wypływa z zakłamanej świadomości lub ze świadomości, która pragnie okłamać bądź wprowadzić w błąd odbiorcę w procesie komunikacji. „Nie mówi w sposób odpowiedzialny: <nie wiem, kim jest człowiek>, ten, kto praktycznie w ogóle nie liczy się z tym, że być może człowiek jest stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo oraz że być może przeznaczenie człowieka przekracza nasze życie obecne, życie doczesne. Nie mówi prawdy ktoś taki, kto powiada: <nie wiem, kim jest człowiek> i jednocześnie walczy o zwycięstwo moralnego relatywizmu zarówno w społecznej świadomości, jak w państwowym prawodawstwie, dopuszcza poddanie życia ludzkiego jakimś rachunkom utylitarnym, zabiega o możliwie gruntowne wyrzucenie religii z życia publicznego”¹⁷

3. PROKLAMACJA KULTURY ŻYCIA

Zadaniem proroka wieku XX jest przywrócić wiarę człowieka w to, iż może i powinien żyć w kręgu Tajemnicy Prawdy. Dlatego tak odsłoniętej «kulturze śmierci» Jan Paweł przeciwstawia «kulturę życia». Wyrasta ona z kontemplowanej przez Autora „Ewangelii życia” Ale geneza tej Ewangelii i tego

¹⁵ Por. Jan Paweł II. Przekroczyć s. 56-57.

¹⁶ Por. J. Salij. Co się dzieje z naszą cywilizacją? Na marginesie encykliki „Evangelium vitae” „Znak” 48: 1996 nr 1 s. 75.

¹⁷ Tamże s. 75-76.

programu sięga prawdy nowiny o Bogu miłującym człowieka. Najbardziej syntetyczny program Ewangelii życia zawarty jest w początkowym fragmencie Dokumentu: „Ewangelia miłości Boga do człowieka, Ewangelia godności osoby i Ewangelia życia stanowią jedną i niepodzielną Ewangelię” [EV 2].

Z tego założenia programowego widać swoistą strategię, którą przyjmuje Jan Paweł II. Programowej i praktycznej ateizacji - odpowiada głosem historii zbawienia, absolutyzacji wolności kosztem deformacji prawdy - przeciwstawia blask prawdy o godnym człowieku, wreszcie kodyfikacji struktur śmierci - przeciwstawia piękno i dobro życia.

Zadaniem, które postawił sobie Jan Paweł II w czasie inauguracji swojego pontyfikatu i które podjął programowo w pierwszej encyklice oraz które realizuje, jest - objawiać osobę. Uczeń i następca kard. Wojtyły na katedrze etyki KUL tak komentuje dzieło Ojca św. Wskazuje, że jest ono specyficzną prezentacją człowieka: „Zobacz, z kim masz do czynienia, mając z sobą i drugim do czynienia, patrząc na siebie i drugich w oknie czynu! Ale w oknie jakiego czynu? Własnego? [...] Jan Paweł II, Papież, wskazuje inne jeszcze, niezrównane wręcz okno dla wglądu w głąb człowieka. Oknem tym jest czyn Boga wobec człowieka. Chodzi tu o okno stworzenia i Odkupienia człowieka przez Boga-Człowieka: Jezusa Chrystusa!”¹⁸

Chrystocentryzm i teologizm posługi papieskiej jest działaniem zakorzenionym w rzeczywistości. Inaczej jeszcze, jest działaniem na rzecz uwiarygodnienia rzeczywistości zagrożonej mitami czy iluzją. O głównym Bohaterze papieskiego wywiadu pisał kard. Ratzinger: „Bóg nie jest dla niego tylko problemem myślenia, ale fundamentem życia, owszem rzeczywistością, która wyprzedza i utwierdza każdą myśl. Wiara tego Papieża w Boga bez wątplenia znalazła swój najistotniejszy wyraz w programowym wołaniu, które w dniu rozpoczęcia jego posługi usłyszeli ludzie zebrani na Placu Świętego Piotra i na całym świecie: <Nie lękajcie się!> W zdaniu tym zawarta jest synteza znaczenia, jakie Bóg ma dla człowieka - co oznacza wierzyć w Boga.[...] W przeszłości krytycy religii wysunęli tezę, że Boga i bóstwa stworzył strach. Dzisiaj przekonujemy się, że jest odwrotnie: eliminacja Boga zrodziła strach, który czyha na dnie współczesnej egzystencji. Człowiek lęka się dzisiaj, że Bóg może istnieć naprawdę i że jest groźny. Boi się samego siebie i straszliwych możliwości, jakie nosi w sobie. Boi się mrocznego i nieprzewidywalnego wymiaru świata, którego nie przypisuje już racji miłosnej, lecz grze przypadku i zwycięstwu silniejszego”

Profetyzm Jana Pawła II wyraża się w rewaloryzacji prawdy odkrywanej i odczytywanej we współczesnym świecie. Jest to prawda o człowieku, ale postrzegana przez wydarzenie jedyne w dziejach Człowieka - Jezusa z Nazaretu. Ta prawda pozwala na pełną nadziei konfrontację ze współczesnymi zagrożeniami.

¹⁸ T. Styczeń. Człowiek - drogą Kościoła. RF 1991-1992 T. 39: 40 z. 1 s. 208.

Wobec doświadczeń historii wieku totalitaryzmów ujawnia, że człowiek nie może zostać zredukowany do poziomu numeru obozowego czy łagrowego. Uczy też, że budowa społeczeństwa musi wykluczać programową nierówność rasową, klasową czy jakąkolwiek inną. Przywraca w ten sposób blask prawdy o człowieku. Z tej prawdy wyrasta zarazem nadzieja. Wbrew kulturze śmierci, wbrew także tkwiącemu u jej podstawy „nieautentycznemu agnostycyzmowi” Ta nadzieja, konstytutywnie związana z prawdą, nie boi się także związku z bojaźnią Bożą. Przeciwnie, Jan Paweł II dopełnia owej przestrzeni wartości prawda nadzieja właśnie bojaźnią Bożą. Papież pisze: „ażeby wyzwolić człowieka współczesnego od lęku przed sobą samym, przed światem, przed innymi ludźmi, przed potęgami tego świata, przed systemami, przed tym wszystkim, co jest symptomem niewolniczego lęku tak zwanej siły wyższej, którą człowiek wierzący nazywa Bogiem, trzeba temu człowiekowi z całego serca życzyć, ażeby nosił i pielęgnował w swym sercu tę bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości”¹⁹ Zdumiewać może prostota, ale i ewangeliczna moc owego prawdziwie nauczycielskiego przesłania człowieka, którego katedrą wykładową jest złękiony świat Bimillenium. Dzięki tej posłudze świat może mieć nadzieję jutra.

¹⁹ Jan Paweł II. Przekroczyć s. 165-166.